

Czy Nord Stream 2 powstanie?

Od razu warto odpowiedzieć na tytułowe pytanie. Tak - prędzej czy później - powstanie i nie ma co do tego żadnych wątpliwości, niezależnie co dzisiaj na ten temat mówią politycy, działacze społeczni czy dziennikarze w Niemczech.

Nord Stream jest już gotowy w 90-95% (w tym przesyłowe instalacje naziemne) a całość ma kosztować około 10 mld Euro. Dotychczas zainwestowane pieniądze nie mogą przecież się zmarnować a do tego tak naprawdę Rosja może sama dokończyć projekt, który jest ważny zarówno dla niej, jak i Niemiec. I nie ma się co łudzić: ewentualne otrucie przez Kreml A. Nawalnego nie może i nie będzie powodem pogrzebania tej inwestycji. Podobnie jest w przypadku amerykańskich sankcji. Zresztą gazociąg był budowany mimo oporu: różnych środowisk w Niemczech (w tym Zielonych), krajów Europy Środkowo-Wschodniej, Stanów Zjednoczonych czy nawet instytucji Unii Europejskiej. I to w dłuższej perspektywie się nie zmieni.

Obecna dyskusja i wrzawa polityczna wokół Nord Stream 2 wydaje się więc mocno spóźniona i jałowa a jedyną korzyścią z obecnych zawirowań wokół niego może być ewentualne zamrożenie jego dokończenia na 2 czy maksymalnie 5 lat. Do tego czasu już powinien być gotowy nasz rurociąg Baltic Pipe i **żeby czasem komuś w Polsce (czy w UE) nie przyszło do głowy, że skoro zamrożony został (zostanie) Nord Stream 2 to możemy zaniechać budowy Baltic Pipe! A przecież nasz rurociąg jest konkurencją wobec Nord Stream 2 i jest niekorzystny zarówno dla Rosji, jak i Niemiec. Ponadto już istnieje Nord Stream 1.**

Dzisiaj na rynkach światowych jest nadprodukcja gazu związana przede wszystkim z obniżeniem popytu na nie a tym samym niższą ceną wynikającymi z pandemii koronawirusa, ale to jest stan przejściowy i w tym sensie zamrożenie np. na dwa lata dokończenia inwestycji dla Niemiec może okazać się nawet korzystne.

W tym kontekście warto wskazać cele powstania Nord Stream 2 dla Niemiec i Rosji. Są to: niemiecki reeksport rosyjskiego gazu na Europę i stworzenie hubu energetycznego, ominięcie tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę i Polskę, uzyskanie rosyjsko-niemieckiej monopolistycznej pozycji energetycznej w Europie. I te cele są strategiczne na następne 50-100 lat, bo w takiej perspektywie myślą i Niemcy i Rosja. W tej perspektywie te 2 czy 5 lat zwłoki w uruchomieniu rurociągu tak naprawdę nic nie znaczą.

I nie dajmy się zwieść obecnej narracji niektórych mediów niemieckich, która w Polsce upatruje już zwyciężającą boju o Nord Stream 2 i przez to zrealizowania polskich ambicji gazowych. Tak nie jest i tak nigdy nie będzie.

My natomiast musimy robić swoje, czyli kontynuować budowę Baltic Pipe, realizować Przekop Mierzei Wiślanej czy realnie rozpocząć inwestycję Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Autor: autor: Krzysztof Jaworucki
źródło: krzysztofjaworucki.blogspot.com

Jeżeli uważasz, że informacja zawarta w tej ulotce jest interesująca, wejdź na stronę wicipolskie.pl, lub wicipolskie.com, pobierz PDF, zrób kilka kserokopii i rozdaj je innym.

Odwiedź nasz kanał YouTube wici, subskrybuj go i udostępnij innym

wici



n°11

Elizabeth Renieris zrezygnowała z pracy przy projekcie ID2020

Elizabeth M. Renieris, doradca do spraw technicznych ID2020 Alliance i bliska współpracowniczka Bill Gatesa, zrezygnowała z członkostwa w tej organizacji. ID2020 Alliance, której Dyrektorem Generalnym jest Dakota Gruener, jest to ambitny projekt pod protektorem Billa Gatesa, którego celem jest globalna cyfryzacja wszystkich ludzi przy pomocy danych biometrycznych i technologii blockchain. W chwili obecnej projekt ten jest w fazie testów, szczególnie aktywny w stosunku do nieudokumentowanych osób na całym świecie, czyli do grup marginalizowanych o niskim statusie społecznym, a także uchodźców. Program ID2020 Alliance („Digital Identity 2020”) został powołany do życia w latach 2017-2018 przez The Rockefeller Foundation, Microsoft i Gavi „The Vaccine Alliance”, Fundację Billa i Melindy Gatesów, oraz główne laboratoria na świecie. Partnerami projektu są również Mastercard, korporacje Hyperledger zajmujące się technologią blockchain, IRespond i Simprints organizacje zajmujące się wykorzystaniem danych biometrycznych na potrzeby tożsamości cyfrowej, oraz ICC, Międzynarodowe Centrum Obliczeniowe przy ONZ a także liczne organizacje pozarządowe.

Celem ID2020 Alliance jest zidentyfikować i objąć kontrolą każdą osobę na świecie. W przyszłości ta tożsamość cyfrowa ma być niezbędna, aby uzyskać dostęp do edukacji, do świadczeń zdrowotnych, świadczeń socjalnych, móc podjąć pracę, mieć możliwość przeprowadzania transakcji gospodarczych, posiadać prawa publiczne w skład których wchodzi np. głosowanie i wiele innych. Praktycznie każda sfera naszego życia, będzie uzależniona od ID2020 Alliance. Ta cyfrowa tożsamość połączy naszą datę urodzenia, odciski palców, tęczęwki oczu, dokumentację medyczną, poziom wykształcenia, podróże które odbyliśmy, karty kredytowe, historię zatrudnienia, prawo jazdy, rachunki bankowe, etc. Przepustka ID2020 będzie miała cechy „wytrwałości i mobilności” oraz będzie nam towarzyszyć „od urodzenia, do śmierci”.

Elizabeth M. Renieris, wcześniej była doradcą ds. Polityki globalnej w Evernym, niezależnej organizacji założonej przez Sovrin i Hyperledger Indy która jest jedną z ponad 60 organizacji wspierających inicjatywę dotyczącą przepustek COVID (CCI). Rezygnacja Elizabeth M. Renieris została spowodowana obawami, że przepustki immunologiczne COVID-19, zagrażają swobodom obywatelskim. Swoją rezygnację uмотywowała nieprzejrzystością projektu ID2020, „techno-rozwiązań”, zbyt wielkiego wpływu korporacji, a także zbyt duże ryzyko stosowania blockchain w paszportach immunologicznych. Uważa, że paszporty immunologiczne potencjalnie mogą naruszać prawo prywatności osobistej, jak i inne sfery naszego życia jak choćby wolność zrzeczania się, czy przemieszczania, co przekłada się nadszarpnięcie praw człowieka i swobód obywatelskich. Elizabeth M. Renieris Powiedziała - „Wszystko, co dostrzegam, to za wszelką cenę chęć promowania zdecentralizowanych rozwiązań tożsamości”. Z kolei na swoim blogu, w poście napisanym wspólnie z lekarzami z uniwersytetu Notre Dame: Sherri Bucherem i Christianem Smithem, przedstawia twarde argumenty, dlaczego paszporty immunologiczne na COVID-19 są przedwczesne. Wyjaśnia, że w przypadku wielu chorób szczepionki są niezwykle skuteczne, jednak nie w przypadku koronawirusa z którym mamy do czynienia w tej chwili. W swoim poście napisanym pod

koniec sierpnia tego roku, Renieris wspomina o inicjatywie COVID Credentials, którą ocenia jako „prowadzoną przez firmy nastawione na zysk, które dla swoich potrzeb są skore do wykorzystania jeszcze niezalegalizowanych technologii. Warto zauważyć, że wśród przedstawicieli tych grup, nie ma ekspertów ds. Zdrowia publicznego”. Jeśli chodzi o kwestie prawne, Elizabeth M. Renieris podnosi kwestię, że w Chinach osoby fizyczne, aby uzyskać możliwość podjęcia pracy, nauki, mieć dostęp do transportu publicznego, prawo do zgromadzeń, etc. muszą dysponować zielonym kodem QR stanu zdrowia. Również zauważa, że taka ingerencja, prowadząca do osiągnięcia określonego celu, musi być zgodna z prawem, a zmiana tego prawa musi być oparta na konkretnych dowodach. Ponadto powiedziała, że w tej chwili nie są znane żadne konkretne, ani ogólne ramy prawne, które zapewniłyby osobom wystarczającą jasność i precyzję tego projektu, oraz w jaki sposób ich dane będą przetwarzane. Jeszcze więcej wątpliwości budzi projekt ID2020 Aliance w dziedzinie medycyny. Testy przeciwciał przeciwko koronawirusowi okazały się niewiarygodne. Także nie jest jasne, czy i jak długo przeciwciała zapewniają odporność na infekcję. Szczepionek na COVID-19 jeszcze nie ma, są w fazie testów, dlatego Reniers nie widzi podstaw, aby obywatele teraz już byli zmuszani do posiadania paszportów odporności. Także zauważa, że jedyny certyfikat odporności zalecany przez WHO dotyczy żółtej febry, co nie ma nic wspólnego z COVID-19 i dodała „źle wykonana próba certyfikatu odporności na społeczeństwie, szczególnie jeśli nie jest oparta na ugruntowanej wiedzy naukowej, często prowadzi do korupcji i złych decyzji”. Jeżeli chodzi o technologię Elizabeth M. Renieris zauważyła, że są one „w stosunku do zagrożenia, środkiem nieproporcjonalnie rygorystycznym”, ponadto technologie są nadal w fazie eksperymentalnej.

Tak więc, najważniejsze pytanie brzmi, czy w ogóle powinny istnieć paszporty immunologiczne.

Autor: E Marcinkowska (...)

Ciężarna australijska zakuta w kajdanki i aresztowana za „podżeganie” przeciwko COVID

Australia, niegdyś ulubiony cel wolności i wolności, dziś zamienia się w policyjny koszmar.

Noszenie maseczek stało się bezwzględny obowiązek każdego obywatela bez względu czy może ją nosić czy nie. Kobiety ciężarne traktują jak pospolitych przestępców i zakuwają w kajdanki jeśli odważą się zaprotestować przeciwko blokadom, noszeniu masek lub dystansowaniu się. Inżynierowie społeczni technokratów nie chcą i nie będą tolerować żadnej krytyki ani nieposłuszeństwa wobec ich pseudonaukowych rozporządzeń. To nie są aresztowani terroryści, to tylko bezbronne kobiety.

Nie ma ni odrobiny ludzkiego odruchu.

Policja w Australii w stanie Wiktorii aresztowała 28-letnią kobietę w ciąży na oczach jej partnera i dwójki dzieci za rzekome planowanie protestu przeciwko COVID i promowanie go na Facebooku. Zoe Buhler została aresztowana w swoim domu po tym, jak stworzyła na Facebooku wydarzenie zatytułowane „dzień wolności”, wzywające ludzi do pokojowego zgromadzenia się przeciwko rządowemu środkiem blokującym. „Jak niektórzy z was mogli zauważyć, rząd posunął się do ekstremalnych środków i stosuje taktyki zastraszania w mediach, aby zapobiec protestowi w Melbourne” - czytamy w usuniętym opisie wydarzenia, donosi ABC News. Film z aresztowania jest szeroko udostępniony w mediach społecznościowych, pokazuje scenę aresztowania Buhler i funkcjonariuszy zakładających kajdanki kobiecie, na oczach jej partnera i dzieci. W filmie Buhler staje się coraz bardziej zdenerwowana, gdy mówi funkcjonariuszom, że jest w ciąży.

„Nie mam pojęcia, dlaczego to robicie” - mówi funkcjonariuszom. „Moje dwoje dzieci są tutaj. Mam USG za godzinę. Chętnie usunę ten wpis.” „Naprawdę nie rozumiem, co zrobiłem źle. To jest niedorzeczne. Nie zdawałem sobie sprawy, że robię coś złego”. Ale policja Wiktorii potwierdziła, że kobieta została aresztowana i oskarżona o podżeganie. Policja poinformowała, że także konfiskuje urządzenie mobilne. Zatrzymanie nastąpiło zaledwie kilka dni po starciu grupy protestujących przeciwko blokadom z policją w stolicy stanu Melbourne. Podczas Innego protestu prawie 200 osób zostało ukaranych grzywną za złamanie ograniczeń. Wiktorii jest rządzona przez skrajnie lewicowego lidera Australijskiej Partii Pracy (ALP), Daniela Andrewsa Stan Wiktorii znalazł się na szczycie krajowej listy zakażeń i zgonów podczas pandemii COVID.

Jak donosi Breitbart News, nie jest to pierwszy raz, kiedy policja w Wiktorii pod naciskami Daniela Andrewsa, działała szybko i z wielką brutalnością wobec osób podejrzanych o naruszenie wymogów pandemicznych. W zeszłym miesiącu pojawiło się wideo przedstawiające kobietę, która została zatrzymana przez policję stanową i brutalnie powalona na ziemię za to, że nie nosi maski. Wideo stało się wiralne i wywołało oficjalne dochodzenie.

Kobieta - która została później uznana za zwolniona z noszenia maski – na wideo wydaje się stawiać opór, gdy oficer chwyta ją i jest popychana na ścianę. „Dusisz mnie”, wrzeszczy i wielokrotnie przeklina funkcjonariusza zanim zostanie zepchnięta na ziemię: Kobieta została oskarżona o stawianie oporu policji i napaści na policję, a aresztowanie zostało skierowane do wewnętrznego organu kontrolnego policji w Wiktorii. „Policja podjęła decyzję o aresztowaniu kobiety po tym, jak nie podała swojego nazwiska i adresu”, „Nie oświadczyła również, że przysługuje jej zwolnienie z zakazu noszenia osłony twarzy”, powiedział rzecznik policji w Wiktorii, donosi NINE News. Widać że plandemia działa na całym świecie według takiego samego scenariusza. Wyraźnie widać, że wielki brat rozpostarł swoje macki i wszędzie tak samo zaciska je na naszych gardłach. Tylko patrzeć kiedy u nas policja zacznie działać według tego wzoru.

Pozwolimy im na to??? Czy posłusznie pójdziemy na pandemiczną rzeź.

źródło: www.breitbart.com

Ofiary gwałtu oskarżone o rasizm

Teza, że kiedy następuje starcie ras, tylko mniejszości mogą być ofiarami, jest coraz popularniejsza. Nie ogranicza się ona do ostatnich rozruchów w Ameryce. Elementy takiego myślenia często pojawiają się w innych kontekstach. Na przykład, brytyjskie kobiety, włącznie z ofiarami gwałtów, który przyciągnęły uwagę do "azjatyckich" (pakistańskich i południowoazjatyckich) gangów sex grooming, także są atakowane przez "przebudzony" establishment. Na początku miesiąca, Sarah Champion, posłanka do parlamentu z ramienia Labor z Rotherham (epicentrum sex grooming), została oskarżona o "podsycanie płomieni rasowej nienawiści" i "działanie jak neofaszystowski morderca". Jej zbrodnia? Ośmieliła się stwierdzić, że "Wielka Brytania ma problem z brytyjsko-pakistańskimi mężczyznami, którzy gwałcą i wykorzystują białe dziewczynki". Ci sami, którzy oskarżają Champion o to, że jest "morderczynią", określili także antyekstremistyczny program brytyjski, Prevent, jako "zbudowany na bazie islamofobii i rasizmu". Kilka tygodni wcześniej ukazał się artykuł zatytułowany, "Gwałcił mnie grooming gang z Rotherham – teraz dostaję rasistowskie obelgi online". W artykule Brytyjka (podpisująca się "Ella") ujawniła, że muzulmańscy gwałciciele nazywali ją "białą prostytutką", "białą suką" kiedy ponad 100 razy była gwałcona we wczesnej młodości przez pakistański grooming gang.

źródło: gatestoneinstitute.org